Rok III. Nr. 61. Sosnowiec, niedziela 11 marca 1928 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Wezwanie do P. T. ofiarodawców.

Biuro Wyborcze B. B. W. z Rz. uprzejmie prosi te osoby i firmy, które dotychczas nie zwróciły list na fundusz wyborczy, aby jaknajprędzej nadesłały te listy bądź z zaofiarowanym funduszem, bądź też zwróciły listy in blanco do kancelarji biura, ul. 3 Maja 25, tel. 5-03, w terminie do dn. 13 b. m.

Zarząd Spółdzielni zawiadamia, że

I-sze Sprawozdawcze Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Dęblińska 5

odbędzie się w Sosnowcu w dniu 25 marca 1928 r. w sali kina »Zagłoba« przy ul. Kościelnej o godz. 10 rano w pierwszym terminie i o g. 10 i pół w drugim terminie z następującym porządkiem:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok. ub.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej (Komisji Kontrolującej).
5. Sprawozdanie z rewizji, dokonanej przez Związek Rewizyjny.
6. Powzięcie uchwał w sprawach sprawozdań.
7. Podział nadwyżki.
8. Skreślenie członków.
9. Plan pracy oraz budżet na rok bieżący.
10. Wybór 1 członka do zarządu.
11. Kupno placu i domu.
12. Wnioski.

Do naszych czytelników.

„Expres Zagłębia" jest nie tylko najpoczytniejszym dziennikiem w woj. kieleckiem, ale najbardziej rozpowszechnionem pismem prowincjonalnem w b. Kongresówce.

Nakład „Expresu Z." w dni powszednie dochodzi do

13 tys. egzemplarzy,

w niedzielę zaś i święta przekracza

15 tysięcy.

Takie poczytne pismo nadaje się najlepiej do wszelakiego rodzaju ogłoszeń, na co zwracamy uwagę pp. kupców, rzemieślników, przemysłowców i wogóle naszych czytelników, mających co do sprzedania, chcących co kupić, poszukujących mieszkania, pracy, wspólników i t. p.

Obowiązkiem każdego jest ogłaszać się w tem piśmie, które czyta, obowiązkiem zaś czytelników jest popieranie firm i osób ogłaszających się w „Expresie Zagłębia".

Miasta otrzymają zaległy podatek miejski od kolei państwowych.

WASZAWA, 10. 3. Min. skarbu zawiadomiło okólnikiem wszystkie izby skarbowe, że celem wymiaru dodatku komunalnego do idealnego państwowego podatku przemysłowego od przedsiębiorstwa »Polskie koleje państwowe«, zwróciły się w myśl art. 119 ustawy z dn. 14 maja 1923 r. do min. komunikacji o polecenie dyrekcjom kolejowym sporządzenia i przesłania, o ile dotychczas to nie nastąpiło, wykazów obrotów,osiągniętych przez poszczególne stacje i przystanki kolejowe za czas od 1 stycznia 1923 r. do 31 grudnia 1925 r.

Izby skarbowe przystąpią niezwłocznie do wymiaru omawianego dodatku w wysokości pół proc. od obrotu dla wszystkich stacyj i przystanków, znajdujących się w obrębie dyrekcji i niezwłocznie doręczą go dyrekcji kolejowej.

Po dokonaniu przez dyrekcję kolejową wpłat tego dodatku, kasy skarbowe zarachują je i przekażą według przynależności.

Należy się zatem spodziewać w krótkim czasie wypłaty wszystkim związkom komunalnym zaległych za r. 1923, 1924 i 1925 należności z tytułu wymiaru państwowego podatku przemysłowego. Kilkuletnie więc starania Związku miast polskich zostały w pełni zaspokojone. Władze centralne dają obecnie dowód sprawiedliwego i objektywnego stosunku względem potrzeb samorządu.

Radek w lochach czrezwyczajki

BERLIN 10. 3. Z Moskwy donoszą, że Karol Radek, zesłany do Ustsysolska w gub. wołogodzkiej usiłował zbiec do Polski.

Ujęto go jednak i osadzono w moskiewskiem więzieniu G. P. U.

Karol Radek, recte Sobelson, pochodzi z Tarnowa w Małopolsce zachodniej. Jako jeden z wybitnych przewódców komunistycznych. przyłączył się do opozycji, za co zesłano go w głąb Rosji.

Dwa samobójstwa -- profesora i ucznia.

LWÓW, 10.3. W Stryju pozbawił się życia wystrzałem w skroń profesor gimnazjalny, Michał Wydra. Pozostawił on dwa listy, w których prosi aby niekierowano podejrzeń przeciw nikomu. Przyczyna samobójstwa pozostaje zagadkowa.

We Lwowie syn maszynisty kolejowego, uczeń kursów maturalnych, Włodzimierz Stopka popełnił samobójstwo przez powieszenie z obawy przed odpowiedzialnością sądową za skradzenie większej kwoty pieniędzy swemu opiekunowi

Tragedja w Tatrach.

ZAKOPANE, 10.3. Onegdaj zdarzyła się w Tatrach po stronie czeskiej wstrząsająca tragedja. Czterech turystów urządziło wycieczkę narciarską na Koprową, w górach zaskoczyła ich burza śnieżna, Jeden z turystów w czesie śnieżycy i silnego mrozu zamarzł. Towarzysze, nie mogąc go zabrać ze sobą, pozostawil go na miejscu, udając się do najbliższego schroniska. Po drodze udało im się zawiadomić o wypadku turystów, znajdujących się już niżej, którzy wezwali pogotowie tatrzańskie. Pogotowie nie mogło odnaleźć zwłok zamarzniętego — znaleziono jedynie czapkę i rękawiczki. Zachodzi przypuszenie, że zwłoki zsunęły się w jakąś przepaść. O trzech pozostałych turystach, którzy byli już w drodze do schroniska również niema żadnych wiadości.

Wojna dwuch małżeństw

zakończona śmiercią i ciężkiemi ranami.

Na podwórzu zabudowań Stan. Czarnockiej przy ul. Rudzkiej w Sierpcu, wynikła sprzeczka, a następnie krwawa bójka na tle nieporozumień rodzinnych między Ad. Stawickim a jego żoną, Józefą. W obronie ostatniej stanęli: siostra jej, Maria z mężem swym Fr. Przyborowiczem, którzy zadali tępem narzędziem małż. Stawickim kilka głębokich ran szczególnie w głowę. Stawicki, zbroczony krwią, upadł nieprzytomny na ziemię. Przewieziony do szpitala nie odzyskawszy przytomności, niebawem życie zakończył. Zagadkowo brzmi wiadomość, że i Stawicką również nieprzytomną od ran przewieziono do tegoż szpitala. Widocznie w krytycznym momencie stanęła w obronie męża. Małżonków Przyborowiczów aresztowano.

Prasa donosi, że...

— Prace komisji ankietowej do badania kosztów produkcji, zawarte będą w 14 tomach.

Dwa pierwsze tomy, traktujące o cegle i o ruchu budowlanym, wyszły już z druku.

Jeszcze w b. m. ukażą się tomy, traktujące o węglu i cukrze, —wówczas też zdecydowana będzie sprawa, czy artykuły te podrożeją.

— Komisja ankietowa, której wyniki prac częściowo już zostały zestawione, zbadała między innemi także udział kapitału zagranicznego w przemyśle polskim. Komisja doszła do przekonania, że ekspansja kapitałów zagranicznych w naszym przemyśle postępuje w bardzo szybkim tempie i zagarnia coraz to nowe gałęzie produkcji. Nawet na takich terenach, gdzie na pierwszy rzut oka wydawało się, iż posiada tam decydujące znaczenie kapitał polski, stwierdzono dominującą rolę kapitału obcego.

W niektórych gałęziach gospodarstwa stosunek kapitałów obcych do kapitałów krajowych ustalono w granicach 80 — 85 proc. kapitałów obcych. W niektórych, do ostatnich lat czysto-polskich, gałęziach gospodarstwa, również stwierdzono rozpoczynający się proces wyprzedawania się obcym siłom.

— W Warszawie odbył się wiec komitetu katolicko-narodowego, na którym przemawiał marszałek Wojciech Trąmpczyński.

Mówca stwierdził, że walka grupy, którą on reprezentuje, w nowym parlamencie będzie jeszcze cięższa niż poprzednia. Mówca przedstawił program ZNL w nowym sejmie.

Polega on na stworzeniu trybunału konstytucyjnego, utwierdzeniu (?) swobód obywatelskich, zniesieniu dekretów prasowych, walki z komunizmem itd. Przemówienie zakończył marszałek Trąmpczyński podziękowaniem dla młodzieży polskiej za jej pracę dla idei państwa narodowego.

— W Wierzchoławicach, w siedzibie Witosa, wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił wszystkie zabudowania gospodarskie, będące własnością p. Witosa. Z morza ognia zdołano ocalić jedynie budynek mieszkalny.

— Wojewoda poznański, hr. Bniński, podał się do dymisji. Wojewoda od dłuższego czasu leży chory i ostatnio nie urzędował. Zgłoszenie dymisji p. wojewody łączą tutaj z porażką wyborczą listy Nr. 30, która uchodziła tutaj za listę rządową. Zgłosił również dymisję wojewoda pomorski p. Młodzianowski. Dymisja ta stoi również w związku z wynikiem wyborów na Pomorzu. Dymisja wojewody Młodzianowskiego jest na razie tylko pogłoską.

— Prezydent Rzpltej postanowieniem z dnia 6 bm. mianował dotych czasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego II klasy w Białogrodzie p. Zdzisława Okęckiego, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym II klasy Rzpltej Polskiej przy rządzie cesarsko-japońskim.

48.000 dolarów zdobyły banki.

Los jest ślepy, a często nawet przekorny: lubi smarować tłuste pośle.

Uczynił to bezceremonjalnie podczas ostatniego ciągnienia dolarówki Znaleźli się już właściciele numerów, na które padły wygrane główne, a mianowicie 40.000 dolarów wpłynęło do kasy banku dyskontowego, 8.000 zaś — do banku ziemiańskiego.

Dowodzi to, że fortuna nietylko kołem się toczy, ale że to koło skręca często w niewłaściwym kierunku.

Wszyscy do urny wyborczej!

Niech zatryumfuje jedność w jedynce!

Radosnem echem w sercach prawdziwych patrjotów odbiła się wieść o niesłychanem wprost zwycięstwie przy wyborach do sejmu listy Nr. 1. Upojeni powodzeniem zdajemy się jednak zapominać, że tryumf haseł, głoszonych przez bezpartyjny blok współpracy z rządem, będzie zupełnym wówczas, jeżeli zwycięstwo przy wyborach sejmowych uzupełnimy zwycięstwem przy dzisiejszem głosowaniu na senatorów.

W artykule wstępnym wczo rajszy „Expres Zagłębia" uzasadnił należycie ważność wyborów do senatu. Dziś więc już powtarzać się nie będziemy, chcemy natomiast przemówić do przekonania tym nielicznym zresztą jednostkom, którym się zdaje że spełniają jakiś czyn bohaterski, oddając głosy na listy chadeckie lub endeckie, ukryte wstydliwie pod płaszczykiem katolicyzmu.

Listy te, oznaczone NN 24 i 25, przy wyborach do sejmu nie uzyskały ani jednego mandatu, a więc zmarnowano tylko głosy polskie, przyczyniając się do zwycięstwa komunistów. Jeżeli taki był cel walki z jednością i z jedynką, to trzeba przyznać, że cel ten osiągnięto w zupełności, gdyż komuniści zdobyli w Zagłębiu aż 3 mandaty.

Czy zwolennicy list 24-ej i 25-ej chcą w dalszym ciągu kroczyć po tej drodze złej a nawet występnej?

Nie bądźmy ślepi i patrzmy nieco dalej niż sięga nasze podwórko.

W okręgu wileńskim przywódcy list zblokowanych (24 i 25) po porażce przy wyborach do sejmu wezwali swych zwolenników, by oddali głosy na listę Nr. 1,

To samo uczynili przywódcy chadecji i endecji w województwie nowogrodzkiem i w wielu innych miejscowościach. Dla czegóż więc nasi wielcy politycy endeccy nie idą w ich ślady? Dlaczego p. Wolff, który kandyduje do senatu z listy nr. 24 i przekonany jest, że tam się nie dostanie, nie uzna swego błędu i nie zwróci się do swych przyjaciół politycznych, by zaniechali swej roboty i przyłączyli się do listy nr. 1?

Dlaczego nie zrobi tego samego kandydat listy nr. 25, dyrektor tow. akc. Zawiercie, p. Stanisław Szymański.

Przecież panowie ci wiedzą że kandydując do senatu bez żadnych szans narażają się na pośmiewisko współobywateli, którzy długi, długi czas po wyborach będą ich tytułowali ironicznie „senatorami".

Skoro jednak pragnienie tytułów jest u tych panów większe od rozwagi, to niechże sobie figurują na listach kandydackich, ale wyborcy niech do ich ośmieszania ręki nie przykładają.

Głosowanie i wybory to są rzeczy zbyt poważne, by miały służyć za środek do ośmieszania kandydatów.

Zrozumiała to nawet redakcja „Kurjera Zachodniego", która pohamowała nieco swą gorliwość przy popieraniu listy Nr. 24. Ale czy „Kurjer Zachodni" nie powinien pierwszy wstąpić w ślady „Gazety Porannej" i „Słowa Polskiego" i uderzywszy się w piersi, zawołać: „Grzeszyłem, ale dziś się nawracam!"

Najzagorzalsi endecy w Polsce zawrócili już z błędnej drogi i zrozumieli, że polityka związku ludowo - narodowego jest i była szkodliwą dla państwa. Wiemy ze źródeł najwiarygodniejszych, że i w Zagłębiu co najtęższe głowy są tego samego zdania, ale brak im odwagi przyznać się do tego publicznie.

Niepięknie to jest, ale my w cudzych sumieniach grzebać się nie chcemy i nie będziemy. A jeżeli napomknęliśmy o tem, to jedynie ze względu na to, że laicy i sympatycy endecji w Zagłębiu idący zwykle za głosem przywódców, nie wiedząc o zmianie zapatrywań wodzów, trwają dalej w nieświadomości i grzęzną w błocie.

Niechże więc dzień dzisiejszy będzie dniem nawrotu z fałszywej drogi. Niech wszyscy, co głosowali na 11, 24 i 25, głosują jednomyślnie na Nr. 1.

Niech zatryumfuje na całej linji jedność w jedynce!

Panika w obozie opozycji.

W kołach kierowniczych bloku katolicko narodowego, jak się dowiaduje »Gazeta Poranna« z miarodajnego źródła, panuje popłoch i dezorjentacja. Najwybitniejsi i najwpływowsi przywódcy, których głos decydował dotąd bezapelacyjnie o wszystkich posunięciach taktycznych stronnictwa na gruncie sejmowym, nie są dziś pewni swych wpływów w najbliższem nawet otoczeniu, które uległo krańcowej panice.

Przewódcy ci snują dziś najróżniejsze i najsprzeczniejsze projekty od radykalnej zmiany dotychczasowej taktyki wobec rządu do dalszej wobec niego opozycji włącznie.

Podczas dyskusji w łonie zw. ludowo narodowego na ten temat, jeden z wybitnych leaderów wypowiedział myśl, że gdyby w tym sejmie znalazła się przypadkowo większość dla obalenia rządu, to rząd bez wahania rozwiązałby izby ustawodawcze i rozpisał nowe wybory, a te przyniosłyby prawicy opozycyjnej tym razem zupełną zagładę.

Blok prorządowy wzmocniłby się znakomicie kosztem prawicy, a nawet żywiołów radykalnych.

Byłby to nowy decydujący tryumf osobisty marsz. Piłsudskiego.

Inni mówcy podnosili przy tej sposobności zmianę nastrojów w kołach sympatyków bloku kat.-narodowego, jaka się dokonywa już po wyborach. Klęska oddziałała na nie deprymująco. Koła te są rozczarowane i rozgoryczone fatalnym wynikiem wyborów, do czego nie były przygotowane.

Nastrój ten powoduje dalszą dezercję z obozu, która w razie nowych wyborów po uchwaleniu rządowi nieufności przybrałaby rozmiary panicznej masowej ucieczki.

W kołach naczelnych N.D. Ch.D. i Piasta liczą się bardzo poważnie z ewentualnoścą nader poważnych zmian w prezydjach klubów poselskich tych stronnictw.

Pozatem wiadomo, że chadecja poznańska będzie szukała porozumienia z blokiem jedynki.

Nasi posłowie.

Ilu księży, wojskowych, dziennikarzy i profesorów zasiądzie w sejmie

Mając dane, dotyczące składu przyszłego sejmu, możemy już zauważyć pewne grupy zawodowe, silnie reprezentowane w sejmie. Będzie w tym sejmie sporo dziennikarzy, wojskowych, kilku profesorów uniwersytetu. Księży będzie w sejmie stosunkowo mało, na skutek częściowego zakazu kandydowania.

W skład sejmu wchodzi 5 księży katolickich, są nimi: ks. Londzin z Cieszyna (lista nr. 1), ks. Czuj i ks. Madej (lista nr. 30), ks. Nowakowski (lista nr. 24) oraz ks. Brandys (lista nr. 38 Korfantego), ks. Okraiczyrski (lista nr. 18) i ks. gr.-kat. Kunicki (ukrainiec).

Nadzwyczaj licznych przedstawicieli w sejmie będzie miał świat dziennikarski. Z listy nr. 1 wchodzą: red. Marjan Dąbrowski („Il. K. C."), Gwiżdż („Gospodarz Polski"), Mackiewicz („Słowo Wileńskie"), Pochmarski („Nowa Reforma"), Piasecki, Tomaszkiewicz („Głos Prawdy"), Wołoszynowski („Przegląd Wołyński "), i ewentualnie Jan Walewski („Epoka").

Z listy nr. 2: Niedziałkowski i Dubois (»Robotnik«) Kaczanowski. Z listy nr. 3: Róg. Z listy nr. 10: Dąbski. Z listy nr. 18: Pankratz („Volksstimme" Bydgoszcz). Z listy nr. 24: Stroński („Warszawianka"). Z listy nr. 25: Kulerski („Gazeta Grudziądzka").

A zatem w sejmie zasiadać będzie 15 albo 16 dziennikarzy.

Wysokie sfery polityczne są reprezentowane przez ministrów: Czechowicza, Romockiego, Kwiatkowskiego i wiceministra Jaroszyńskiego

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

wstępne dyr. Kaczkowski, popisy chóru tow. muzycznego, orkiestry gimnazjum miejskiego, deklamacja p. Waśniewskiego i śpiew solowy.

Poranek dla młodzieży szkół powszechnych odbędzie się dnia 19 t. j. w poniedziałek program przewiduje; popisy orkiestry seminarjum nauczycielskiego. chóru, deklamacja oraz wyświetlanie filmu o treści niepodległościowej. Słowo wstępne wygłosi p. dyr. Kaczkowski.

W skład sekcji artystycznej weszli pp.: dyr. Kaczkowski przewodniczący, dyr. Wrzosek dr. Gosiewski Kicki, Szkupowa, Cholewicki, Nowak, Zygmunt, Szlompek, dr. Piwowar (wice-przewodniczący) Wachełko, Szostak, Lewicki i Berbecki.

W sobotę wieczorem capstrzyk. Miasto zostanie udekorowane flagami. Do komitetu powiatowego obchodu imienin marszałka Piłsudskiego, wydelegowano pp.: dra Piwowara, Cholewickiego, dyr. Kaczkowskiego, Nowaka, Szlompka, Kickiego i dyr. Berbeckiego.

W zebraniu wzięło 42 przedstawicieli instytucyj społecznych, zawodowych, wojskowych nauczycielstwa oraz miejscowej policji.

(d) **Aresztowanie i rozwiązanie wiecu.** Za wygłaszanie antypaństwowych haseł na onegdajszym wiecu komunistów zostali aresztowani i odstawieni do sędziego śledczego; Gołda Djament, W. Gawlikowski i S. Gunowski. Wiec policja rozwiązała.

Z Zawiercia.

(z) **Program obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.** W związku z nadchodzącym dniem imienin marszałka Piłsudskiego, w dniu 8 b. m. w sali posiedzeń sejmiku powiatowego odbyło się posiedzenie osób zaproszonych przez miejscowy związek strzelecki i legjonistów. Utworzony został komitet organizacyjny, złożony z 5-ciu osób, pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego, dla ustalenia programu obchodu.

Obchód odbędzie się w dniu 18-go b. m.

(z) **Kinematograf.** Dnia 11 b. m. kino »Stella« wyświetla obraz p. t. »Szalona Księżniczka«.

(z) **Kradzież mebli.** Nocą dnia wczorajszego nie wykryci dotąd złoczyńcy wykradli Mikołajowi Nowakowskiemu w Zawierciu przy ul. Jagielońskiej 6 trzy meble o wartości 30 zł. Poszkodowany niezwłocznie zameldował o tem władze bezpieczeństwa.

(z) **Niefortunny skok z buforu.** Mieszkaniec Zawiercia przy ul. Smużnej 47, Zygmunt Łakota, mając zamiar dojechać do następnego przystanku kolejowego Nierady, siadł na bufor wagonu pociągu towarowego. Pod Nieradą Łakota tak fatalnie zeskoczył, że potłukł się bardzo poważnie.

W stanie ciężkim przywieziono go do Zawiercia i ulokowano w szpitalu kasy chorych.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa — 2-gi dzień.

5.000 zł. nr. 129917.

3000 zł. n-ry: 80242 90402 94044 101140 101887.

2.000 zł. n-ry: 80107 85440 119324

1.000 zł. n-ry: 22301 25715 32273 37599 47964 56339 62869 76275 88540

600 zł. n-ry: 2782 3427 6417 7555 11895 21030 21705 31370 31757 37466 38412 38566 39099 41933 42645 44484 48086 52512 52641 61039 62678 71615 71939 81263 87985 94599 101049 121461 126381.

500 zł. n-ry: 4904 9088 13754 15268 15787 16975 19365 27044 27924 28207 28229 28751 30350 35374 44740 45947 52974 57857 58117 61180 61484 68924 70507 72244 73221 97736 98280 100172 106637 108965 114514 116738 117392 123173.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Krwawa noc na Warpiu.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli w dniu 10 bm. 40-letni Jan Noconń, mieszkaniec Będzina, Warpienna 32, 24-letni Stefan Zawada, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej, 3 Maja 21 i 27-letni Józef Dwornik z Zagórza, jako oskarżeni o ciężkie pobicie w nocy na 18 kwietnia ub. r. braci Wojciecha i Władysława Misiaków, zdemolowanie ich mieszkania i zabór zegarka, oraz 240 złotych w gotówce.

Krytycznego dnia na Warpiu w Będzinie odbywały się w mieszkaniu Józefa Noconia chrzciny, na których prócz zaproszonych gości, byli oskarżeni.

Goście zabawiali się ochoczo, wódka lała się strumieniem, a wrzawa podochoconych biesiadników stawała się coraz głośniejszą. Sąsiedzi, mieszkający w tym samym domu, domyślając się niewesołego końca tej hucznej zabawy, pozamykali się w swych mieszkaniach, unikając zetknięcia się z nimi. Przypuszczenia sąsiadów ziściły się gdyż już około północy dały się słyszeć na dworze awanturv.

Niedługo-potem bohaterzy uczty w osobach Noconia, Zawady i Dwornika, obrzucili dom kamieniami, wybijając szyby w oknach mieszkania Misiaków. Obawiając się przykrych dla siebie następstw, Wojciech Misiak wysłał swą żonę po policję, by zawiadomić o dziejących się awanturach. Awanturnicy jednak zaczepili ją, nie chcąc jej puścić obstąpili ją, tak że dzięki tylko energicznemu wystąpieniu Misiaka, zdołała im się wymknąć. Wówczas trójka oskarżonych z Noconiem na czele rzuciła się na cofającego się do swego mieszkania Misiaka, gdzie Nocoń pchnął go nożem w klatkę piersiową. Ciężko ranny Misiak, broniąc się żelaznym prętem od dalszych razów, uciekł z mieszkania, skąd udał się do szpitala, brocząc cały krwią.

Na tem awanturnicy nie skończyli, gdyż w kilka minut później, spotkawszy wracającego do domu brata Wojciecha Misiaka, Władysława, pobili go nożami, zadając mu ciężkie rany, zwłaszcza w lewą łopadkę, poczem wtargnęli do mieszkania Misiaków i poczęli je plądrować. W rezultacie Nocoń zabrał męski zegarek, Zawada zaś z pod poduszki 240 zł.

Rany, zadane Misiakom, biegli lekarze zakwalifikowali do ciężkich. ze względu na to, iż spowodowały one u obydwóch wewnętrzny wylew krwi do opłucnej. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Na rozprawę powołano dwudziestukilku świadków.

Sąd wydał wyrok skazujący Noconia na 1 rok więzienia, Zawadę na 9 miesięcy więzienia, Dwornika zaś sąd uniewinnił. Powództwo cywilne sąd oddalił.

Cela więzienna.

II.

Dzisiejszej nocy spałem zaledwie godzinę.

Krwawe widma krążyły nieustannie około mego posłania, aż do rana.

Nie znam żadnej z tych postaci, których długi szereg nie dał mi zasnąć ani na chwilę.

Chciałem krzyczeć, lecz głos zamierał mi w gardle.

Około piątej słaby świt dnia wdarł się przez kraty wąskiego okienka... i uspokoiłem się nieco.

Zamknąłem oczy, zasnąłem... i śniłem...

Jakiż to był sen!

Ujrzałem Klotyldę taką... jak w najpiękniejszych chwilach naszej miłości...

Ubrana była w amazonkę, którą lekko unosiła lewą ręką, a suknia prześlicznie zarysowywała jej postać... mały kapelusik zsunięty zalotnie na ucho, nadawał jej twarzy wyraz figlarny i rozkazujący zarazem, z którym jej tak było ładnie... bujne włosy spadały na kołnierzyk.

Zdawała się mówić: Miej nadzieję... znów się zobaczymy... czuwam nad tobą i kocham cię!

A! pocóż się obudziłem!...

Nie! nigdy jeszcze, istota ludzka nie podlegała tak ciężkim doświadczeniom.

Od wczoraj mam gorączkę i mózg rozsadza mi czaszkę.

Smierć raczej byłaby milszą nad męczarnie, jakie przebywam. Jeżeli podobne rzeczy jeszcze raz się powtórzą, chyba zwarjuję.

Wczoraj o godzinie dziesiątej stróż więzienny otworzył drzwi celi i kazał iść za sobą.

Myślałem zrazu, iż chodzi o badanie i że w tym celu zostanę znów zaprowadzony do kancelarji sędziego śledczego! Przyszedłem, pilnowany aż do drzwi, wychodzacych na ulicę... Dwóch ludzi, niby mieszczan, z ponurem obliczem, w wyszarzanych surdutach, oczekiwało tam i przystąpiło do mnie, nie wymówiwszy ani słowa. Dowiedziałem się później, że to byli agenci bezpieczeństwa.

Na bulwarze Mazas stała dorożka.

Kazano mi wsiąść.

Jeden z agentów wskazał woźnicy adres, którego nie mogłem dosłyszeć; potem powóz ruszył z miejsca, tocząc się w kierunku mostu Austerlickiego.

Dokąd mnie wiozą?

Postępowanie takie ze mną różniło się wielce od dni poprzednich uczułem ogarniający mnie głęboki niepokój.

W drodze skwapliwie patrzyłem przez szyby okien powozu i widziałem z kolei przesuwające się ulice. Wreszcie dorożkarz skręcił na lewo i wjechał w ulicę Bellechasse.

W tej chwili podejrzenie przebiegło mi przez głowę i serce bić zaczęło z niesłychaną gwałtownością,

Po upływie zaledwie kwadransa zatrzymaliśmy się przed bramą wspaniałego pałacu... dość było jednego rzutu oka, aby prawda stanęła przedemną w całej okropności.

Był to pałac barona Lucenay! przywieziono mnie jedynie dlatego, ażeby stawić przed trupem Klotyldy!

Nazywają to konfrontacją.

Gdybym mógł zabić się w tej chwili, uczyniłbym to z radością, ażeby uniknąć sceny, odbyc się mającej...

Lecz zwracano uwagę na wszystkie me ruchy...

Agenci ujęli mnie za ramię tak silnie, że zaledwie mogłem stąpać i w tem towarzystwie zostałem wprowadzony do wielkiej parterowej sali na końcu której stało łóżko, okryte białą zasłoną. W sali tej znajdowały się trzy osoby, — dwóch doktorów i sędzia śledczy, który badał mnie wczoraj.

Rzecz dziwna — najlepiej to dowodzi, jak byłem zmieszany — kiedy, przechodząc obok urzędnika, skłoniłem się mu, jak gdybym się z nim spotykał w towarzystwie.

Nic nie widziałem. W kilka sekund straciłem poczucie rzeczywistości. Pozwoliłem się prowadzić, jak idjoci w szpitalu, których mózg rozmiękczony nie odbiera żadnego wrażenia i których życie i zdolności umysłowe na zawsze są unicestwione...

Trwało to krótko...

Zbliżyłem się do łóżka... gdy wtem sędzia, idący za mną, zdjął pokrywającą je zasłonę i wyrzekł tonem rozkazującym i stanowczym:

— Panie Gerdener, czy poznajesz pannę Klotyldę Lucenay?

Głos ten i nazwisko uczyniły na mnie wrażenie, podobne temu, jakie na trupie wywołuje stos elektryczny.

Dreszcz, szybki, jak piorun, przebiegł wszystkie me członki... Załamałem ręce, podniosłem je do czoła i... spojrzałem na łóżko.

Ona tam była... ona!... moja Klotylda! moja najdroższa!... życie moje! lecz tak blada, mój Boże!... zesztywniała, z zamkniętemi na wieki oczyma...

c. d. n.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.3.

Warszawa dol. 8.88
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.49½
Praga 26.41½
Włochy 47.18
Szwajcarja 171.64
Stokholm 239.25
Dol. War. fr. obr. 8.88¾
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 69.00—68.50
Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 10.3.

Bank Dyskontowy 137.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 148.50
Bank spół. zarobk. 90.00
Cukier 77.00
Cegielski 47.00
Lilpop 42.25—42.50
Modrzejów 47.00—47.50
Ostrowiecki 86.50—87.00
Pocisk 11.75
Rudzki 54.00—54.25
Starachowice 67.00—67.50—67.25
Borkowski 19.75
Haberbusz 170.—
Spirytus 59.50
Tendencja cokolwiek słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 10.3.

Żyto 60 ton 42.00
Pszenica 49.50—50.50
Jęczmień przemiałowy 34.50—36.50
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 36.00—38.00
Mąka pszenna 65 proc. 70.00—74.00
Ospa żytnia 28.50—29.50
Ospa pszenna 28.50—29.50
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 46.00—51.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 23.50—24.50
Łubin niebieski 22.50—23.50
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.—
Koniczyna szwedzka 260.00—350.00
Koniczyna w łuskach 70.00—90.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 5.30—5.50
Ziemniaki fabryczne 6.10—6.30
Usposobienie spokojne.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4

„EXPRES ZAGŁĘBIA"
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 11 MARCA 1928 r.



Zbyszek Sawan w roli Tadeusza Ordy, powstańca polskiego, w potężnej epopei filmowej polskiej produkcji p. t. „Huragan"



W końcu lutego zmarł w Warszawie ś. p. Antoni Górski, wybitny prawnik i ekonomista, prof. hon. uniwersytetu Jagiellońskiego; ostatnio członek komisji kodefikacyjnej.



Do Warszawy przybył minister spraw zagranicznych Persji, Ali Goli Chan Ansari — jeden z najwybitniejszych mężów stanu Bliskiego Wschodu.



Wybitny publicysta amerykański, Frank H. Simonds, bawił po raz drugi w Warszawie. W 1925 r. p. Simonds po powrocie z Polski, szeroko rozpisywał się w dziennikach Amerykańskich o naszym kraju.



Król i Królowa Afganistanu witani przez prezydenta Hindenburga na dworcu w Berlinie.



Otwarcie klubu oficerów emerytów przy ul. Przejazd w Warszawie.



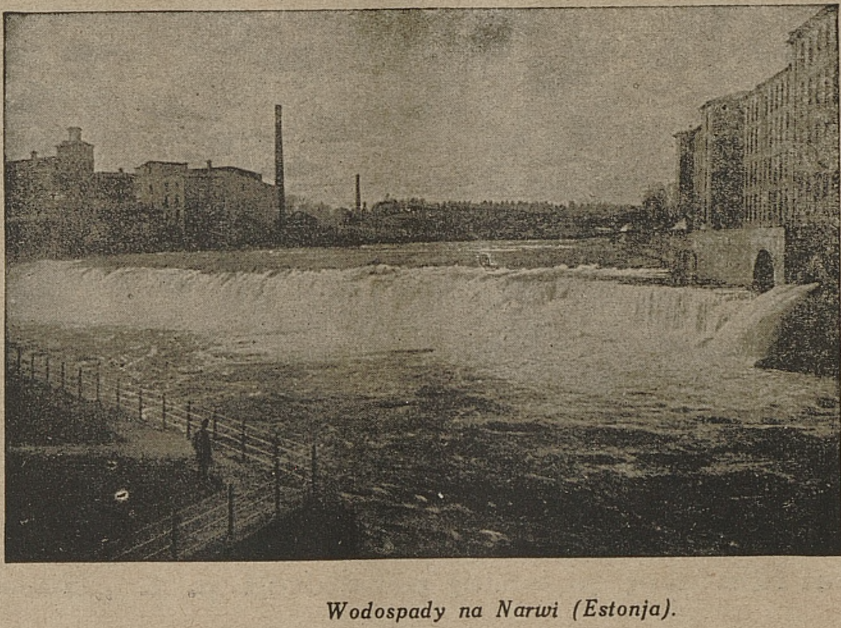
Drużyna Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego rozpoczyna trening.



Turniej siatkówki między reprezentacjami gimn. Konopnickiej — Warszawy i Szanieckiej w Łodzi. Zwyciężyła drużyna łódzka.



Bracia Abraham i Edward Trantowie przed 23 laty rozjechali się jako młodzi oficerowie okrętów w różnych kierunkach. Los zdarzył że do portu w Nowym Jorku zawinęły jednocześnie dwa okręty, na których przybyli jako kapitanowie bracia Abraham i Edward i po 23 latach rozłąki mogli się powitać.



Wodospady na Narwi (Estonja).



Hiszpańska tancerka Lolita Velasco nabyła szal liczący 117 lat, wielkość którego sięga 6 metrów długości. P. Velasco zapłaciła za szal 10000 dolarów.

Nowe dzieła znakcmitego art. malarza węgierskiego, Filipa Laszlo

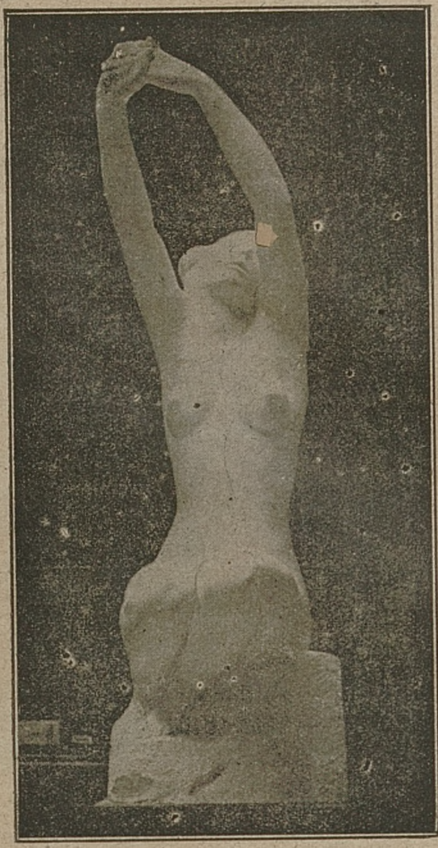
Salon jesienny w Paryżu



P. Horthy, żona regenta Węgier.



Hrabina Bethlen, żona prezesa ministrów.



Czeski rzeźbiarz Kafka wystawił figurę p. t. Przebudzenie, która wywołała zainteresowanie wśród krytyki paryskiej.



Rekord światowy na samolocie „Blue Bird", zdobył kapitan Malcolm Campbile, rozwijając szybkosc 342 klm. na godzinę.



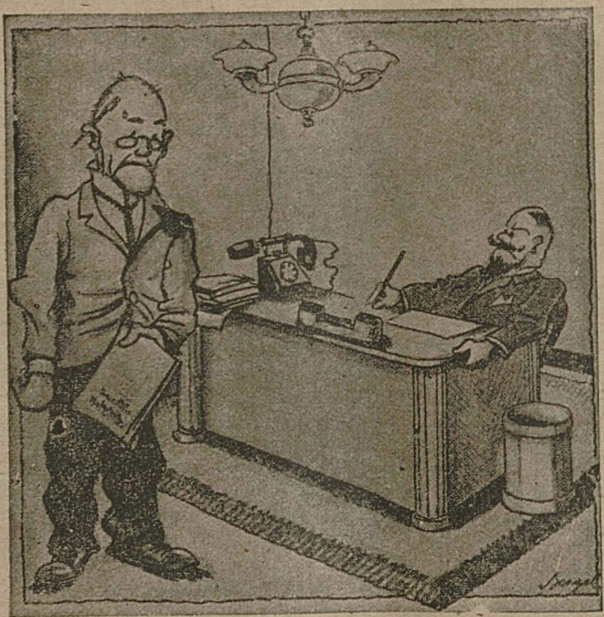
Szkło, które pod uderzeniami młotka nie tłucze się.



Lotnik australijski, Bert Hinkler, przebył w ciągu 16 dni drogę powietrzną z Anglji do Australji, pobijając rekord Smitha (28 dni).



Trzyletnia amazonka w londyńskim Hede-Parku, córka znanej powieściopisarki J. Sutherland.



Przyjezdny dyrektor: „W tej mieścinie panuje szalona nuda. Czy nie ma tu jakiej godziwej rozrywki"? Miejscowy urzędnik: „Owszem, za dwa dni oczekujemy zaćmienia słońca".



Trio Morley, występujące w rewji w teatrze Nowości w Warszawie.

Kalejdoskop przedwyborczy.



1. Puzynianka, 2. Łypacewicz, 3. Kirszbraun, 4. Głasow (bia- łoruś), 5. Limanowski, 6. Daszyński, 7. mec. Perzyński, 8. Witos, 9. Bojko, 10. Lubomirski, 11. Polakiewicz, 12. Mianowski, 13. Koc, 14. prof. Kalinowski, 15. Średniakowski, 16. Thullie, 17. prof. Kochanowski, 18. Smoła, 19. Praussowa, 20. Węgrzyn Józef, 21. Warszawski, 22. Rymar, 23. min. Niezabytowski, 24. Smulikowski, 25. Bohdanowicz (białoruś), 26. Diamand, 27. Byrka, 28. Czapiński, 29. rabin Lewin.

Z TEATRU NOWOŚCI



Zula Pogorzelska w najnowszej rewji „Wszystko z miłości".

REWJA PERSKIEGO OKA „CONFETTI"



Bodo, siostry Halama i Olsza.



Najnowsze modele sukni wieczorowej.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12.